

OSOBY ODCHODZĄCE Z ROLNICTWA

RAPORT NR 7 Z BADAŃ JAKOŚCIOWYCH PRZEDSIĘBIORCY PROWADZĄCY DZIAŁALNOŚĆ NA TERENACH WIEJSKICH

Raport z sesji fokusowej 29.10. 2007r.

Siódma sesja fokusowa odbyła się 29.10.2007 r. o godz. 16. 00 i trwała około 1,5 godz. Do siedziby Arlegu w Legnicy zostali zaproszeni przedsiębiorcy prowadzący działalności na terenach wiejskich. Celem rozmów było ustalenie, jaka jest mobilność zawodowa mieszkańców wsi, specyfika ich podejścia do pracy w porównaniu z pracownikami mieszkającymi w miastach. Scenariusz zawierał 6 modułów (pełny scenariusz na końcu dokumentu). W ramach realizacji scenariusza wywiadu stosowano dodatkowe techniki wspomagające. W spotkaniu uczestniczyło 6 osób. Atmosfera spotkania była spokojna, a uczestnicy chętnie dyskutowali nad kwestiami poruszonymi przez moderatora.

Uczestnicy:

- p. Piotr (Miłogostowice), producent świec,
- p. Gabriela (Snowidza), firma usługowa,
- p. Beata (Krotoszyce), prowadzi firmę usługową (szkolenia, doradztwo),
- p. Edward (Michów), firma usługowo – budowlana,
- p. Agnieszka , f. usługowa, negocjacje, tłumaczenia,
- p. Bogusława, Dobków, gospodarstwo agroturystyczne, firma produkcyjna: ceramika artystyczna.

Celem sesji fokusowej było:

1. zdiagnozowanie trudności lokalnego rynku pracy
2. opis czynników blokujących przedsiębiorczość wśród mieszkańców wsi
3. ocena pracowników ze wsi
4. zdiagnozowanie alternatyw dla rolników pragnących całkowicie lub częściowo zarzucić działalność rolniczą oraz cech atrakcyjnej pracy poza rolnictwem

5. pogłębienie wiedzy dotyczącej zapotrzebowania na nowe kierunki szkoleń dla osób odchodzących z rolnictwa.

Spotkanie rozpoczął moderator od powitania, przedstawienia uczestników i przedstawienia celów sesji. Poinformował zebranych o konieczności rejestrowania rozmów i zapewnił poufności zebranych danych. Pierwsze pytanie dotyczyło zmian, które zaszły na wsi w ostatnich latach, jeśli chodzi o sytuację mieszkańców. Jako pierwszy odpowiedziała uczestniczka, która zauważyła – oprócz pewnej stabilizacji dochodów - stopniowe rozwarstwianie się struktury mieszkańców: na tych, którzy zarobkują sezonowo na Zachodzie (*„do Niemiec, na kilka miesięcy, kobiety – okres truskawek, mają tam wszystko ustalone, wyjeżdżają młodzi i kobiety – na kilka miesięcy i to już jest ustalone”*) oraz tych, którzy próbują zmagać się z działalnością gospodarczą w Polsce (*„coraz więcej młodych osób idzie w kierunku własnej działalności, firmy budowlane, też, gdybym się na tym znała, poszłabym w budowlankę. Duże gospodarstwa jeśli jest taka możliwość, dokupują ziemi, natomiast te małe – trzymają ludzkie ze względu na KRUS, bo to tak jest fajnie płacić sobie KRUS i mieć tą emeryturę, natomiast uprawiają wyłącznie ze względu na własne potrzeby, albo dorabiają. Albo u nas na miejscu, albo dojeżdżają do pracy”*). Część mniejszych rolników powoli sukcesywnie wyprzedaje ziemię – po 2-3 hektary co kilka lat, pracuje na czarno, czeka na rentę strukturalną. Zmiany na wsi dotyczą też więc struktury gospodarstw, co inny uczestnik potwierdził wypowiedzią: *„... na przykładzie mojej wioski - jest 4 gospodarzy, którzy skupują ziemię dookoła, tych słabszych można powiedzieć – umysłowo i fizycznie – bo albo po prostu nie dają rady i nie widzą przyszłości i pozbywają się, po prostu żeby przeżyć na tych pieniądzach jakiś tam czas albo po prostu się wyzbywają i wyjeżdżają gdzieś; jest gros dużo starszych osób po 50 – 60 lat, którzy są jeszcze w wieku produkcyjnym i oni zostają bez pola i znajdują zatrudnienie u tych ludzi, którzy skupili ziemię i prowadzą większą produkcję i myślę, że to jest normalne, że tak zostanie bo młodszy – duża część wyjechała na*

zachód ale część ludzi, taka jak ja... pracowałem tutaj w firmie w Legnicy i postanowiłem – bo na wiosce to nie ma innej możliwości – albo całe życie dojeżdżać, albo mieć coś swojego, więc postanowiłem – bo jak mówię w branży rolniczej nie ma szans, bo od dziada pradziada jest ustalone, że jak ktoś ma duże możliwości rozwojowe, prawda, przejmie coś, to jest łatwiej takiemu, a dzisiaj młodemu, nawet gdyby skończył szkołę rolniczą, nie mając nic, to nie ma szans, żeby coś zacząć w ogóle...”. Inny dodaje: „Poprawia się tym, którzy nie żyją z rolnictwa, z wyjątkiem jak ktoś ma 200-300 ha, to sobie jeździ tymi ciągnikami”. Obecność dużych, wielofunkcyjnych i drogich maszyn rolniczych jest przez mieszkańców wsi nie tylko dowodem na to, że wieś się modernizuje, ale też stanowi psychologiczną barierę dla rolników o niskim poczuciu własnej skuteczności („nigdy nie będzie mnie stać na taką maszynę”).

Dla uczestników założenie własnej działalności było w większości przypadków ucieczką od bezradności i nadzieją na polepszenie swojej sytuacji życiowej, nie tylko w wymiarze ekonomicznym. Ta część dyskusji ilustruje ważny element wykluwania się wiejskiej przedsiębiorczości, bowiem losy tych, którzy dziś prowadzą własną działalność gospodarczą (pozarolniczą) jest istotnym elementem społecznej definicji sukcesu w tym wymiarze. Ich przykład może być bowiem zarówno zachętą jak i blokadą dla działań instytucji aktywizujących społeczność wiejskie.

Nasi przedsiębiorcy opowiadają o powodach podjęcia działalności pozarolniczej: *„produkcja dzisiaj to się nic nie opłaca, za kilo żywca płacą 2,6 – 3,2 zł, parka świń – 180 zł, 6 miesięcy pasza– i oddać to komuś za darmo? Czy kury czy kaczki, myśmy to wszystko mieli, ale człowiek nic z tego nie ma. Pole ugorem stoi...”. Inny uczestnik wylicza nieopłacalność produkcji jeszcze bardziej precyzyjnie: „koszt produkcji tucznika - 450-500 zł, sprzedaż – 380-390. To jest też kwestia jakości gleby – bo nawet niewiele pola, ale klasy 2 to jeszcze można coś tam sobie pouprawiać, ale jak ktoś ma górskie tereny i za paliwo jeszcze...”. Brak zysków i przekonanie, że marnuje się życie na próżny trud – to podstawowe motywy zarzucania działalności rolniczej. Przez*

porównanie z rolnictwem zachodnioeuropejskim uczestnicy wskazują też inne powody nieopłacalności, przede wszystkim brak skutecznej pomocy państwa dla mniejszych rolników: *„na zachodzie ... koszt produkcji to jest 30%, 70% to jest w formie różnych dopłat ze strony państwa, oni samochodami prywatnymi nie jeżdżą, za swoje pieniądze nie jeżdżą, tylko za to co im z deputatu przysługuje, także po prostu, na nawozy i paliwo daje państwo, mają ułatwione procedury, żeby wziąć jakieś większe maszyny w leasing, bo co z tego – może jakbym miał swój kombajn – co z tego – co skoszę, to zapłacę za kombajn. Gdyby może były dotacje na kupno dobrego sprzętu, i gdyby były pieniążki na paliwo i nawozy, to nawet z tej 4 klasy coś by się urodziło”*. Brak skutecznej interwencji ze strony państwa i polityki rolnej to często powtarzające się elementy niezadowolenia rolników. W kontekście przedsiębiorców cytata ten można interpretować jako przykład na przestawienie się osób do tej pory pracujących w rolnictwie na samodzielność i wewnątrzsterowność. Skoro nie można liczyć na nikogo innego to należy liczyć przede wszystkim na siebie.

Można powiedzieć, że ujawniane powody zarzucania rolnictwa przedstawiane przez uczestników są racjonalne i zrozumiałe. Co jednak sprawia, że jedni odchodzą z ich przyczyny z rolnictwa, a inni nie? Być może odpowiedzią na to pytanie są wnioski płynące z pozostałych fokusów, zaś za szczególnie istotny można uznać ten, który pokazuje łatwość łączenia działalności rolniczej z pozarolniczą oraz brak sentymentów wobec zobowiązań rodzinnych.

Kiedy zastanawiamy się nad czynnikami blokującymi przedsiębiorczość na wsi, musimy zwrócić uwagę na bardzo silny wśród niektórych przedsiębiorców brak poczucia stabilności oraz troska o przyszłość. Jedna z uczestniczek, która skorzystała z preferencyjnych warunków prowadzenia działalności tak to ujęła: *„mamy zmniejszony ten ZUS, ale jak przyjdzie co miesiąc 700 zł to do widzenia, cześć i czapka i znowu będziemy mieli w plery, i czy w mieście czy na wsi.. dzisiaj nam jest dobrze, bo żeśmy dostali dotacje, no, ja dzięki temu żyję i funkcjonuję, wyszłam z tego bagna, to znaczy cały czas jeszcze wyrrywam się, bo cała rodzina jeszcze przy tym*

pracuje, (...), ale kiedy przejdę na 700 zł to niestety na dzień dobry ODPADAM! ...Dzisiaj głowę wysoko niosę, bo jeszcze jestem, ale przyjdzie co do czego – to niestety, no a do rolnika pójdziemy dzisiaj zarobić na czarno, bo na kolorowo nikt nas dziś nie zarejestruje nikt, i 3 zł na godzinę?”

Widmo powrotu do pracy najemnej u kogoś jest bliskie, tym bardziej, że uczestnicy obserwują nasycenie terenów wiejskich różnymi formami przedsiębiorczości, która jednak się nie sprawdza: *„ważne jest żeby być wyjątkowym, żeby szukać takiej niszy, bo na pewno działalnością nie będzie nowych sklep, w takiej miejscowości co ma 1200 numerów, te pierwsze się utrzymują, reszta pada, a u nas żadna inna działalność nie wychodzi, teraz zaczynają się pojawiać jakiś mechanik, jakaś blacharka, w rejonie Mściwojowa jest dużo granitu, więc kamieniarstwo, i to jest wszystko chwilowe. Tak samo agroturystyka. Teraz jest jeszcze dobry moment, bo stare firmy szukają dla pracowników taniego noclegu, bez wyżywienia. Takie gospodarstwo nie żyje z turystów, tylko z pracowników, bo nie mają oferty. Ja rozmawiałam z moim kuzynem, który ma gospodarstwo w pięknej okolicy, mówię mu załóż gospodarstwo agroturystyczne, a on mówi, co ty, tu nie ma nic ładnego, (...) nie ma żadnych atrakcji, ale to trzeba stworzyć, tym bardziej że są warunki, jest dobry klimat, blisko gór, jest kuchnia, jak to się wypromuje, ... ale jak on tylko rzuci hasło agroturystyka i 5 pokoi to niewiele osób się skusi, to trzeba wypromować...- języki, łazienka, wysoki standard”*. Badani widzą błędy popełniane przez tych, którzy mogliby samodzielnie wziąć sprawy w swoje ręce. Rolnik myśli ogólnie, jak to ujęła jedna z pań, należy pomóc mu znaleźć atuty, jakie ma jego gospodarstwo, może to być coś, czego nie zauważa, bądź się wstydzi i potrzeba kogoś, kto mu doda pewności i przekona, że warto zaryzykować (np. zaniedbany sad).

Obszary opłacalnej działalności pozarolniczej to zdaniem naszych rozmówców tradycyjnie usługi związane z sektorem usług budowlanych. Jeden z uczestników zwrócił uwagę na fakt, że wyższa opłacalność działalności pozarolniczej występuje na terenach wiejskich położonych blisko miast: koszty utrzymania tam są niższe, istnieje

możliwość garażowania większych maszyn na własnym – tanim i bezpiecznym – podwórku, a i pracownicy z terenów wiejskich mają niższe wymagania płacowe.

Kolejna runda pytań dotyczyła charakterystyki pracowników pochodzących z terenów wiejskich. Dyskusja potoczyła się niezwykle dynamicznie. Ogólna ocena mieszkańców wsi jest zdecydowanie pozytywna w zestawieniu z mieszkańcami miast. W porównaniu z „mieszczuchami” mieszkańcy wsi są pracowici, nauczeni szacunku do pracy (szczególnie jeśli jest to praca blisko miejsca zamieszkania, nie chcą jej stracić), obowiązkowi (bo w gospodarstwie piątek-świątek jest coś do zrobienia, i nawet w niedzielę trzeba zrobić co należy). W pracy są przez to bardziej zdyscyplinowani i ofiarni, pod warunkiem że pracodawca ich szanuje. Badani dostrzegają, że jest to także wpływ tradycyjnego wychowania w szacunku do pracy ale i pod stałą kontrolą rodziny, która od razu wypatrzy „pasażera na gapę”. Poczucie kontroli społecznej i liczne obowiązki w gospodarstwie sprawiają, że pracownicy ze wsi lepiej umieją organizować sobie czas pracy. Zaletą zatrudniania takich pracowników jest także to, że szybko i skutecznie można zasięgnąć o nich informacji w środowisku lokalnym, z którego się wywodzą (na wiosce wszyscy się znają i wiedzą kto jest uczciwy a kto nie). Zdaniem jednej z uczestniczek mają też wyższy poziom kultury osobistej. Wszystko to razem sprawia, że w przypadku pracownika z terenów wiejskich ryzyko odejścia pracownika jest niskie.

W rozmowie pojawiały się jednakowoż elementy mentalności pracowników ze wsi, których do zalet nie sposób zaliczyć. Po pierwsze, niższe wykształcenie i brak doświadczenia w połączeniu z brakiem poczucia pewności siebie sprawia, że są to pracownicy w dużej mierze niesamodzielnymi, wymagający przeszkolenia i kontroli (przynajmniej przez jakiś czas). Dla niektórych pracodawców może być to uciążliwe, tym bardziej gdy taki przeszkolony pracownik szuka dla siebie intratniejszej posady np. w mieście. Z drugiej strony pojawiły się też głosy o niskich aspiracjach intelektualnych i niedostrzeganiu konieczności stałej edukacji i inwestowania w rozwój osobisty. Jeden z uczestników wziął w obronę mieszkańców wsi, bowiem „rolnicy najbardziej ucierpieli

na przemianach., psychologicznie, bo jak nastał Balcerowicz, to większość ludzi się załamała, zbiednieli całkowicie i teraz jest im ciężko się odbudować, a poza tym nasze państwo nie pomaga w tym (...) nie ma nic stabilnego, na czym można by oprzeć jakiś biznes plan, wszystko się zmienia, co chwilę (...) ustawa jest taka raz taka, to jest niestabilne, to nic nie pomaga ludziom”. Poczucie braku wpływu na rzeczywistość może być też uwarunkowane historycznie, wynikać ze specyfiki działalności rolniczej: „nie da się rolnictwa przenieść, wziąć tego w worek, zapakować do kontenera i przenieść, dlatego jest ciężko się dostosować, bo niestety rolnik jak osiadzie tak już będzie siedział, nie 5, nie 10 tylko 50 lat, albo i 100 lat, z pokolenia na pokolenie(...)” przedsiębiorcy z miast są mobilni, mogą wykorzystać różne możliwości, przenieść się gdzieś indziej, a rolnicy nie”. Inne wady mentalności wiejskiej to pesymizm i zniechęcenie oraz brak chęci do wzajemnego współdziałania. Brak aktywności, niewiara w sukces, roszczeniowość – to kolejne cechy ludności wiejskiej ujawniane w quasi-socjologicznych rozważaniach uczestników. Zwracają oni uwagę na dwie ważne podstawy mentalności: wciąż istniejącą izolację wsi (brak dojazdu, brak dostępu do Internetu: „młodzież to poza tym narzeka, że nie ma jakiegoś miejsca spotkań, bo to rzeczywiście strasznie kulało, kiedyś były jakieś kluby, a dziś nie ma się gdzie spotkać, jak jeszcze ma dostęp do Internetu, a w niektórych wioskach nie ma, no i jak my im pokazujemy, jak uzyskać środki to oni nie mają dostępu do Internetu, co z tego, jest tyle możliwości i sposobów, które... po prostu nie ma zasięgu...”). Kolejną barierą jest swoista naiwność i brak wiedzy ekonomiczno-prawnej (szczególnie wśród starszego pokolenia): „młodzi ludzie – oni tak może pesymistyczni nie są, bo oni tak naprawdę chcą poznać nowe życie, wyjeżdżają, ale już zaczynamy widzieć, że ta młodzież zaczyna wracać, ale te starsze osoby w wieku produkcyjnym, pod koniec, czekają na rentę strukturalną, która miała być takim wielkim czymś, a tak naprawdę niektórzy się, nie powiem w to wkopali, ale też nie o wszystkim wiedzieli. Tam jest taki haczyk, że jak rolnik skończył 55 lat, to tylko on dostaje, a jego żona nie, nie ma nic, powinna się zarejestrować w urzędzie pracy, a jeśli ten mąż nie daj Boże umrze, to ta kobieta nie

ma nic, nic nie dziedziczy, musi te 10 lat przeczekać aż sama będzie miała tyle lat, i dopiero wtedy będzie mogła przejść na zwykłą rentę, tak więc tak naprawdę to nieznamość prawa, no ale to nie zawsze jest ich wina, ale te osoby są zniechęcone, nawet do tych unijnych pieniędzy”).

Podczas dyskusji ujawniono zarówno bariery rozwoju rolnictwa, stanowiące składnik decyzji indywidualnych zarzucenia działalności rolniczej, jak również elementy sprzyjające czy hamujące zakładanie własnej działalności. Jednocześnie przedsiębiorcy podali szereg alternatyw kierunków działalności pozarolniczej. Po pierwsze agroturystyka, której prowadzenie jest częściowo uzależnione od okoliczności zewnętrznych, a częściowo od osobowości gospodarza. Oprócz takich cech jak położenie gospodarstwa, uprzejmość, chęć nauki języków obcych i walorów krajobrazowych okolicy, należy także zadbać o otoczenie: *„agroturystyka, ale na zasadzie całej wsi, żeby u Pana się wyspał, u Pani się pobawił, u Pani pojeździł na konikach, żeby on w tej wiosce został dwa tygodnie, i on później wróci, przyprowadzi innych (...) Zostaliśmy bez środków do życia, mam agroturystykę – przez moje podwórko przewinęło się ponad 800 osób, Holendrzy, Anglicy, Duńczycy, kiedy ja szprechać nie umiem, kurde, ja ja, namacham się namacham tymi rękami, ale oni potem listy mi piszą, podziękowania, że pięknie spędzili czas, ale wie Pani, to jest wszystko za mało, bo ja muszę im stworzyć warunki, muszę wiatę postawić, muszę inwestować”. Liczy się także estetyka, wysoki standard oraz promocja. Wypowiedzi uczestników sugerują, że w tych obszarach polskie gospodarstwa mają najwięcej zaległości.*

Inne kierunki działalności zastępczej dla osoby zarzucającej rolnictwo:

- ginące zawody (stolarstwo, kowalstwo, w tym kowalstwo artystyczne, kaletnictwo, bednarstwo)
- budowlanka - hydraulicy, monterzy instalacji.

Szkolenia dla rolników powinny się zdaniem badanych odbywać przede wszystkim jak najbliżej miejsca zamieszkania zainteresowanych (lub opierać się na refundacji kosztów), mieć formę doradztwa ukazującego atuty, które posiada bądź w formie umiejętności bądź w ramach infrastruktury gospodarstwa. Nie bez znaczenia jest rola sołtysa, który powinien informować indywidualnie o możliwościach podniesienia lub zmiany kwalifikacji. Szkolenia powinny kończyć się gwarantowaną dotacją lub pracą. Badani zwracali uwagę na naturalnych „naganiaczy” takich jak osoby już szkolone, które mogą stanowić żywy dowód sukcesu osiągniętego w wyniku szkolenia.

TOP LINES – główne wyniki

Zebrani uczestnicy – przedsiębiorcy z terenów wiejskich pełnią ważną rolę w społeczności lokalnej. Ich przykład może być bowiem zarówno zachętą jak i blokadą dla działań instytucji aktywizujących społeczności wiejskie.

Brak opłacalności produkcji rolnej oraz chęć polepszenia sytuacji bytowej rodziny to główne motywy podjęcia działalności pozarolniczej.

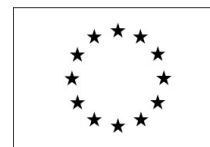
Przedsiębiorcy zderzają się z problemami finansowymi i kadrowymi, nie są pewni przyszłości swojej firmy. Zwracają uwagę na niekonsekwencję przepisów utrudniającą działalność gospodarczą.

Ogólnie rzecz biorąc, przedsiębiorcy są zadowoleni z pracowników pochodzących z terenów wiejskich. W sytuacji wyboru zdecydowanie chętniej zatrudniliby kogoś ze wsi niż z miasta.

Uczestnicy obserwują nasycenie terenów wiejskich różnymi formami przedsiębiorczości, z drugiej strony widzą też brak nowatorskich pomysłów.

Podczas dyskusji poruszano także problematykę doradztwa dla osób odchodzących z rolnictwa i wspomaganie ich w drodze do przekwalifikowania. Doradztwo powinno mieć formę nakierowania na skuteczny tor działania, przede wszystkim przy wykorzystaniu istniejących zasobów będących w posiadaniu rolnika.

Do najbardziej rekomendowanych rodzajów działalności pozarolniczej uczestnicy zaliczyli: agroturystykę, prace w sektorze budowlano-usługowym oraz tradycyjne zawody (stolarstwo, kowalstwo, w tym kowalstwo artystyczne, kaletnictwo, bednarstwo).



**Działanie 2.1 Rozwój umiejętności powiązany z potrzebami regionalnego rynku pracy
i możliwości kształcenia ustawicznego w regionie**